

Wanda Gizicka



NA SZLAKU ŻYCIA

Wanda Gizicka

Na szlaku życia

Racibórz 2007

RACIBÓRZ 2007

Na szlaku życia

Copyright © by Wanda Gizicka

Ilustracje – Maria Płatek

Słowo wstępne – Ks. mgr Marian Kosiński

Wydawca i Redakcja Techniczna – KOMDRUK-KOMAG
Sp. z o.o., ul. Pszczyńska 37, 44-101 Gliwice,
tel.: 032 2374651, 2374565

Wszystkie prawa autorskie zastrzeżone, żaden fragment niniejszej publikacji nie może być wykorzystany do nagrań radiowych, telewizyjnych ani powielany (także kserokopiowany) w celach komercyjnych bez zgody autora i wydawcy.

PRINTED IN POLAND

Wydanie I

ISBN 83-88937-40-5

Zamiast wstępu do „perełek poezji” Wandy Gizickiej „Na szlaku życia”

Myślą wchodzimy w obszar świadomości, myśl kształtuje w duszy każdy etap treści. Treść zaś... powstaje, gdy w strukturze słowa uda się...

Wchodzę w obszar poezji Wandy Gizickiej. Od kilku lat cieszę się treścią i formą tej poezji pisanej z dużą swobodą tematyczną, czasem... ostro przeciętym piórem. Ta zaduma nad otaczającym kręgiem życia, smutki i radości – to „inspiracja”, której staram się być wierny, jest to wspólnota, w której odnajdujemy bliskość dusz i serc.

W tej bliskości... przekazuję moje przemyślenia i dziękuję drogiej poetce... „Na szlaku życia” za radość i wdzięczność, za obecność w dziesięciu spotkaniach Ludzi kultury (obecność autentyczną w Dusznikach Zdroju oraz na Opolszczyźnie i radość polskiej treści kultury).

Wędrujemy (wzajem) w treść zapisanej osobiście przez poetkę!

Ocalenie już w naszym zasięgu... przez łaskę miłosierdzia Bożego, tudzież przez wysiłek człowieka „uciec codzienności, przeskoczyć niepokoje, ukryć się... za drzwiami lasu, w uśpionym królestwie ciszy”- to oznacza wytrwać. Żyjemy we „współczesnym świecie”... gdzie często „zabrakło mądrości działania”, ale... jesteśmy z Bogiem i ludźmi i dlatego: „Może gdzieś pod niebem Arkadii śpiewają pieśń szczęścia”- dodam: Boże Miłosierdzie daj wszelką łaskę.

Autentycznie potrzeba refleksji w sprawie życia - to ratunek „serca przyrody” i stałe zagrożenia!!! „Trujące owoce błędów, pozory zwodnicze; okrywa mglista tkanina milczenia... coś zmusza do refleksji!”

Jest potrzeba i rada poetki: „Szukajmy uspokajającego oddechu w żywicznym lesie... na stokach góry... tam gdzie nie podeptano prawa natury” („Ekologia”).

Jest zima, trwa „kolęda ciszy” i jest słońce! Śpieszmy w „krajobraz marzeń”, pod żaglami kwitnących magnolii, w morzu barw, zapachu traw, dzwoni już hymn wiosny”. Jest nadzieja! Poetka rozdziela kwiaty maja - Uroki”: „Bał aniołów... otwiera serce dla radości... w tajemniczej ekstazie znikają cienie... codziennych trosk!”

Czytam... zachwyca mnie ta treść! „W świątyni marzeń... miłość przywołana krzykiem serca, mocą zapomnianych słów; odziana w szaty urojenia... otwiera świątynię marzeń”!

Droga Wandziu - poetko „kącika serca”! Kończę moje „uzupełnienia myśli”! Pozostawiam „radość przemysła” do twojej dyspozycji. Dziękuję za „naszą wędrówkę ku Bogu, przez Matkę Bożą do Betlejem Łaski! Z miłością ludzkich serc!!! Przyszłość z bliźnimi jest w nas i obok nas.

Ks. Marian Kosiński

• P.S. Ks. mgr Marian Kosiński jest wieloletnim organizatorem spotkań „ludzi kultury”- Duszniki Zdrój 1996 r., Opolszczyzna 2006 r.

Od autorki

*Wiersze moje wypływają z potrzeby
upamiętnienia okresowych nastrojów,
piękna przyrody, doznanych przeżyć,
własnych przemyśleń i refleksji.
Są wylewem duszy, odzwierciedleniem
myśli, przedłużeniem wydarzeń, które
się nie powtarzają.
Pisane są z dużą swobodą tematyczną,
Czasem ostro przeciętym piórem.
Inspiracją do pisania są chwile samotności,
zadumy przeżycia, tęsknoty, nadziei, smutki
i radości oraz chwile wspomnień wygrzebane
z zakamarków pamięci, z „wiosny naszego
życia”.*

Gizicka Wanda

Dziękuję serdecznie:

Jackowi Pielce za przygotowanie tomiku do druku.

Na oścież

Na oścież
otwórzmy serc podwoje
bądźmy zasadni...
aktualni
mówiąc
Twoje równa się moje

Na oścież wejźmy
do cywilizowanego lamusa
oddając sens k u l t u r z e
w realnej prawdzie pokoju
nie pomijając wszakże...
ludzkiego znoju...
tropiąc w sprawiedliwości
bezdusznego f i s k u s a

Duszniki Zdrój, 18 lutego 2001 roku
Lewin Brzeski 6 stycznia 2005 roku

DROGIEJ PANI
HANDBIE GIZICKIEJ
POETCE "KACIKI
SERCA"

Adaptacja:

Mr. Marian

Kosiński

BOLE NAKŁADZENIE ZŁOTY.

LEWIN BRZESKI - WOLBÓRZ



Pory roku

*Jesień często smutna bywa,
Wiosna barwna i szczęśliwa,
A poezja... w swym zachwycie,
Jakże często poprzeplata,
Mroźne zimy ciepłem lata.*

Cudowna noc

*Przygast zmierzch,
już Wenus złoci iskrami,
otwiera księgę wiosennego piękna.
Kuszą wspomnienia,
Selenę w objęciach księżycy,
zsyła blaski,
niebiańskich rozkoszy,
iskrzy bezkres nieba,
owiany aurą tajemniczości,
zatapia w baśniowym
Królestwie galaktyk.*

W majowy ranek

*Różowo złote pasma promieni
przecinają niebo,
nawet gdzieś pod kamieniem usnął wiatr.
Dzwoni zielona cisza,
jak odgłos rozpędzonych fal.
Z kroniki życia po schodkach wyobraźni
napływają wydarzenia,
tajemniczym prądem
powracają uczucia młodości
sącząc słodycz wspomnień
i... giną w studni marzeń.*



W botanicznym ogrodzie

*Rajski ogród
rozpromieniony blaskiem słońca,
wabi śmiechem,
różnorodnością drzew i krzewów,
wonii, barw,
form kwiatów,
jak rozchylone usta
spragnione pocałunków...
Bajeczna cisza,
uroczysty półmrok,
może oczekiwanie na Afrodytę?
Mityczne piękno,
jakby sam Bóg
przygotował pokaz świata,
wrasta gdzieś głęboko...*



Dzięki Ci Panie

*Zebrane kwiaty ziemi
składam Ci Panie w darze,
za czar porannych zórz,
zapach wiatru,
za łany szumiące kłosami zbóż,
za iskry gwiazd,
słońca blask,
za wielobarwne jesienie,
uśmiechy jarzębiny,
za moje smutki i radości,
za dar życia i miłości,
dzięki Ci Panie.*

Letnią nocą

*Majestatyczny dotyk nocy
mąci sen,
zamarła cisza,
spadają pierwsze gwiazdy.
Lustro księżycowej pełni
otoczone wstęgą blasku
pełne mitycznej ekstazy
zapada gdzieś głęboko.
Przedziwna frustracja
wyzwala drzemiące marzenia,
jakby otwały się
tajemnicze okna nieba.
Coś kusi zatrzymać
uchwycić w dłonie
śniące promyki,
popłynąć gdzieś daleko
w magiczną otchłań wszechświata.*

Uroki maja

*Subtelne dźwięki
skrzydlatej muzyki,
zapach zroszonych traw,
rajskich ogrodów.
Uwodzicielski uśmiech
kwiatu magnolii
pocięty blaskiem słońca
kołyszany powiewem wiatru,
jak niebiański bal aniołów
otwiera serca dla radości.*

Wreszcie wiosna

*Ze spienionymi wodami
spłynęła przydługa zima.
Bociany odkrywają
odkrywcze podróże.
Dobroczynny uśmiech słońca
przebudził ziemię,
ożyły śpiące trawy,
strzelają pierwsze pąki.
Zakwita tyle radości,
rozprostuj ramiona
Eros ciska
strzałami anioła.*

Nocą



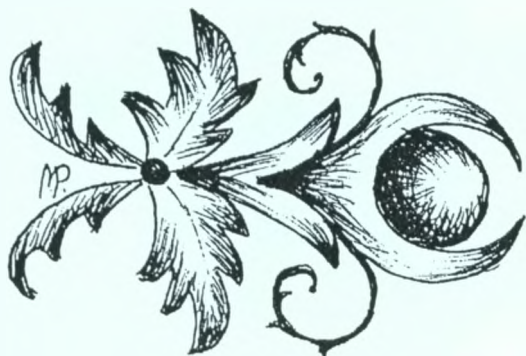
W koło cisza głęboka
świat uśpiony
muzyka nocy.
Tylko księżyc samotnik
szepce coś,
olśniewa blaskiem,
zagląda do okien...
Wkrótce świt
pogasi gwiazdy,
a ja nieprzerwanie
w krainie snów
szukam ciebie.

Lipiec 2006

*Żar spływa z nieba
oblewa kaskadą
piekących blasków,
parzą kamienie,
płoną lasy...
Pustynna cisza,
może wiatr
odpoczywa na urlopie?
Może Heliosa
poniosła frustracja
gorącą pieszczotą słońca
męczy, osłabia,
zakłóca sen...
Przepędza deszczowe chmury,
oślepia iskrzącym blaskiem,
jak je zdmuchnąć?*

Uroki lata

*Wdarły się rumieńce zorzy
w urzekające lato
pieszczotami słońca
upaja i męczy...
Łagodny wietrzyk
arkadyjskie nawiewa nastroje,
niesie kruszynę radości,
czasem budzi niepokoje.
Niby odgłosy
dalekich dzwonów
dziwne napływają miraże
zielenieją nawet marzenia.*



Jesień (2005)

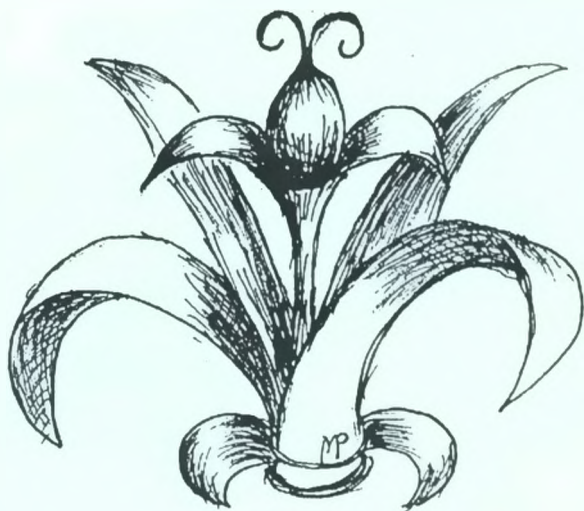
*Jesień porażona
przekleństwem rozstania,
błądzi smutkiem,
ścieżką samotności...
Niebo łzawi,
zaciemniają mgły
rozłukany wiatr
w zwiędłych liściach szeleści.
Padają niepokojące cienie,
czym uciszyć wspomnienie,
by nie krzyczało
każdej jesieni,
utonęło w kałuży,*

Woda

Nad uśpionym krajem
przeleciała ulewa,
co piękne w ruinie
barwę stracił świat.
Rozszalałe strumienie
niszczą, zalewają
wszystko co na drodze,
przesuwają domy, kamienie.
Burzą porządek życia
wypiętrzone fale,
porywają swe ofiary,
nikt jej nie powstrzyma

Słabi jesteśmy
wobec sił natury
mimo osiągnięć nauki,
ona ciągle górą.

Czasem się budzą
sprzeczne uczucia
woda- ma ogromne zalety...
Co się stanie,
kto rozeznać wstanie,
kto zliczy szkody,
gdy zabraknie wody.



W królestwie zimy

*Uciec codzienności,
przeskoczyć niepokoje,
ukryć się za drzwiami lasu
w uśpiony królestwie zimy
urzeka magiczna
chwila piękna
słońce świeci
złotym blaskiem
leśne boginki
przenikają białą ciszą.
Każda gałązka,
wypukła warstwą puchu
niepowtarzalne tworzy arabeski,
niebo tak blisko.*

Nowy rok

*Nowy rok
witany kaskadą błysków,
hukiem wiwatów,
strzelających szampanów.
Drzwi otwarte,
przed nami nowy rozdział życia
przeplatany niepokojem i nadzieją.
Spieszę z życzeniami
wszelkich szczęśliwości.
Patrz w gwiazdę Betlejemską
może wyczaruje spełnienie życzeń
wzmocni ciepłem
płynącym z nieba.*



Znów minął rok

*Przeplatany wydarzeniami,
czasem uskrzydłał,
wdzierał się blaskiem
najczulszych wzruszeń.
Czasem uderzał,
smutek rozdzierał serce,
ile bolesnych westchnień
zlepionych łzami
okryła mroczna tragedia
kogoś z bliskich.*

Noc w Ustroniu

*Ostatnie ślady dnia
giną w ciemnościach,
za drzwiami nocy
ciągnie biała kurzawa.
Wiatr pędzi
na podbój przestworzy,
zawiewa urwiska, doliny,
targa czarną suknią nieba.
Z trzaskiem biegną
odblaski lata,
ożyły milczące cienie,
rzeźbią kształt nostalgii...
Tylko spojrzenie sercem
złagodzi zimne chłody
uśmiech ociepli
wewnętrzny niepokój
W poszumie świerków
słyszę twój szept
wiem że tu jesteś
choć cię nie ma.*

Zima w Ustroniu

*Zima pachnąca mrozem
pędzi dzikim szaleństwem,
mleczna zasłona
okryła zaślubiny nieba z ziemią.
Jodły urzekają
czymś nieuchwytnym,
srebrzą skalne piramidy.
Sercem zawładnął zachwyt
dziełem Boga.
Na strunach promieni
brzdąka wiatr,
słońce kładzie
złote blaski
na ośnieżoną
panoramę gór.
Zaprzyjaźniona z wiatrem.
nasycona ciszą bieli,
biegnę autostradą marzeń
ku zielonej wiosnie nadziei.*

Groźne oblicze zimy

*Śnieżna, mroźna, długa
przytłacza, zabija,
napina hamulce cierpliwości,
niepokój zgrzyta zębami.
Kurzawą miota wiatr,
słońce próbuje
przedrzyć się przez chmury,
ogrzać nie ma siły
a... w krajobrazie marzenia
pod żaglami kwitnących magnolii,
w morzu barw,
w zapachu traw,
dzwoni już hymn wiosny.*

Cudowna noc

*Blask gwiazd
rozjaśnia świat.*

*Tańczą śniegowe płatki,
zamilkł wiatr.*

*Na choince płoną
świece radości,
niebo łączy się z ziemią,
echo niesie kolędy...*

*Chwila zadumy
zamknięta w kruszynie opłatka
budzi lata dziecinne.*

*Gdzieś daleko
kryje się matka,
wracają wspomnienia rodzinne,
anielski słyszeć chór.*

W górach

Dokoła modląca cisza
osobliwy czar
zamglonych szczytów
krzyczy milczeniem,
ucichły odgłosy gór,
drzemią skalne ołtarze,
majestatyczny dotyk nieba
rzuca na kolana.
Czarodziejską krainę
ścisnął mróz
zachwyca piękno
ośnieżonych drzew.
Szlące nitki dróg
kuszą w nieznane,
ciepły pocałunek słońca
przywołuje zapach maja.

Migawki przeszłości



*Przeminęły dni,
miesiące, lata,
odblaski przeżyć
dobrych i złych...
Radość dzieciennego szczęścia,
zachwyty światem.
Czasem szarpią
błękitne nici marzeń
odległej miłości,
uleciała zielonym wiatrem
nieuchwytna,
jak promień.
W dniach smutku
powraca
migawką przeszłości.*

Zapomnij

*Zapomnij o tym czasie
złamanym wichrami
trosk i burz,
grą pozorów,
aferami
wyścielanymi kamieniami kłamstw...
Uzbrojeni w wolę przetrwania
fragment tej wielkiej całości
zamknijmy.
Może fałszywe nuty obiecanek,
kolczaste gałązki czynów,
mocą magii
zmienią się
w kolorowe bukiety
następnych lat.*

Jak trwoga

*Pewni swej mądrości
wpatrzeni w ziemskie twiraze,
ani śladu serca
wzruszająco obojętnie*

a...

*jedno bolesne wydarzenie,
bezsilna rozpacz,
skurcz
rozdziera duszę.*

*Szukamy cię Panie
leczę gorące
słowa modlitwy.*

*Ty znasz ciężar krzyża,
wskaz drogę wyjścia,
pomóż!*



W ciszy

Między nami
zamieszkała tęsknota,
niebo patrzy chmurnie,
rozłątka tkwi cierniem...
Ściskam dłoń,
której nie ma,
posyłam myśli,
nie doleczę,
wołanie spada
na dno ciszy,
postać znika
jak poranna mgiełka,
zakwita runieńcem
na łące wspomnień.

W świątyni marzeń

*Miłość przywołana
krzykiem serca,
mocą zapomnianych słów,
odziana w szaty
fantazji, urojenia,
otwiera świątynię marzeń...
Przybył...
w obłoku
uwodzicielskiego uśmiechu,
grzeją płomienie tkliwości,
palą miejsca dotyku...
Ekstaza aksamitną nocą
lizakiem złudzeń
ostudza magiczne chwile
kolorowych uniesień...*

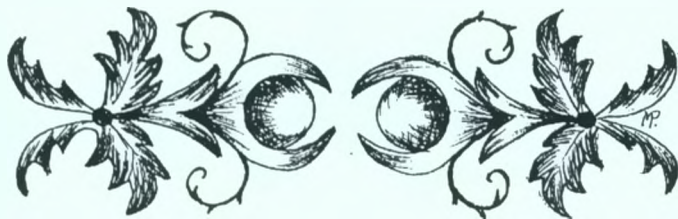
Ciągle żyjesz

*Ciągle żyjesz
w chwilach smutku
bez śladu serca
pod lodową powłoką.
Widzę cię gdzieś
w grupie przechodniów,
w krainie iluzji,
w puszczy poplątanych myśli.
Nie potrafię
uciec przed Tobą
mroźna fala
zalewa wspomnienia,
zagle przeszłości
napina ból.*

XXX

Czasem pędzę
ulicami młodości,
w plątaniu czasu
i wydarzeń.

Cichną hałaśliwe akordy...
Zmęczona walką z życiem,
z bezsilnym
wzruszeniem ramion
przyjmuję pokornie
co zgotował
mi los.



W szpitalu

Za oknem
dojrzewająca jesień
cieszy źrenice
tysiącami barw
a...
w małym kąciku
szpitalnej sali
diagnoza dla chorego,
przesycona grozą,
miażdżące
kładzie cienie.
Szlak oznaczony
wiecznym spacerem
na wózku inwalidzkim,
twarz zastyga,
oczy koloru
burzliwego nieba
przecinają czerń chwili.
W chaosie myśli
wszystko zamarło.

Rany już nie bolą

*Dziwne fale nostalgii
w zamęcie uczuć
łączących ze światem,
może ukryty żal?
Przebrzmiały chwile nadziei
bolesny szept westchnienia
przenika czarną pustkę
dociera, gdzieś głęboko...
Umilkły słowa,
zamarło ciało,
zakrzepły tży.
Rany już nie bolą...*

Moje marzenia

*Przebrzmiały chwile wzniesień,
ciepłe słowa,
śnieżki podniebnych marzeń
zatarły się.
a... jeszcze tyle
chciałabym usłyszeć,
zobaczyć nieznane miejsca,
przeniknąć zielone
groty drzew,
niezliczone oczy nieba
nocy Italii.
Zatrzymać ciszę lasów,
czuć oddech
deptanych kamieni...
W ukryte piękno
urody świata,
przyłgnąć uśmiechem,
uchwycić pajęczki radości,
sercem przymierzyć własne przeżycia.*



Spotkanie rodzinne

*Powitania miłe, gorące,
otwarte serca,
uściski serdeczne,
uśmiechy bliskich...
Jeszcze raz
wracają lata
które odeszły
triumfy, klęski,
oznaki życzliwości.
Rozstania nieuniknione,
bezpowrotne...*

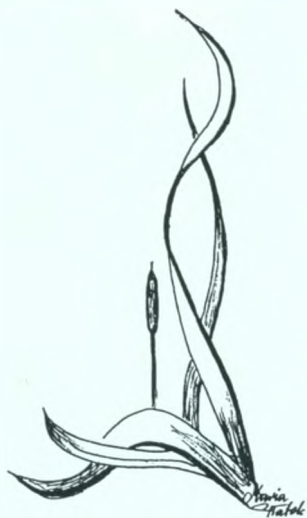
*Pozostanie jeszcze wiele
niedopowiedzianych słów,
intencji, westchnień
co dobre znika jak tęcza
spieszmy się
co przeżywamy dziś
jutro będzie wspomnieniem..*

Łódź nasza

*coraz bliżej brzegu
kartka po kartce
spada z kalendarza.
Czasem zagubiona
gdzieś radość życia
powraca strumieniem
z żywego źródła wzruszeń
na chwilę...
Przenika nasze ja
i... znika jak puch dmuchawca
w oceanie codzienności.*

Rozstanie

Nikłe złudzenia
powrotu do zdrowia
przesiewa na sitku nadziei...
Rozprószają się myśli,
zacierają obrazy,
zabrakło słów.
Ciężar smutku
przenika do głębi.
Wysychają resztki łez
koszmarne wizje
księżycowej pustki
czernią spowite
zawisły
nad przepaścią rozstania.
Jeszcze jedno spojrzenie
i... spada na dno nicości.
Anioł śmierci
prowadzi do wieczności.



Śladami dzieciństwa- Lwów

*Przed nami
panorama Lwowa,
głęboko tkwiąca w sercu,
zaplątana korzeniami dzieciństwa.
Wstrzymuję oddech...
Przydługie łańcuch myśli
maluje obrazy
ze snów przeszłości,
wciska się do szpiku...
W oczach cień smutku,
koszmarne wizje wojny
zacierają ślady
dziecięcych zabaw...
Powiew obcych dźwięków
wulkaniczną energią
wraca do minionych lat
zastygłych w skorupie bólu.
Czuje się jak przepędzona z raju,
czasem wierszem
pielgrzymuję do ciebie,
ziemio ojczysta!*

Droga do szkoły

*Ulica Gródecka,
codzienny marsz
do szkoły nr 642.
Na krótką modlitwę
zaprasza kościół
św. Elżbiety,
dwoma wieżami
strzelającymi w niebo
(trzecia spadła wraz z oprawcą).
Przetłaczają dziwne fale nostalgii,
skojarzenia wywołują
odpryski radości
dziecinne szczęścia...
Ile w nich tęsknoty?
Żal przebija mury,
w okna szkoły*

*spogląda słońce
w czarne wnętrza sal.
Słyszę dalekie dźwięki
hymnu harcerskiego.
Smutek zbyt wielki,
blizny zbyt głębokie,
są wspomnienia,
które nigdy nie umierają.*

Są chwile

*Są chwile
wciśnięte
w głąb świadomości,
bólą
jak cięcie
świat traci barwę.
Gaśnie
słońca blask...
Szczęśliwe
wyrwane z serca,
okryte
welonem nieba
trwają krótko
jak kwiat niezapominajki
czasem ekstazą wracają,
uskrzydlają
jak je zatrzymać.*

Chwila zadumy

*Analizuję kronikę
swoich przeżyć,
szukam siebie
na błędnych ścieżkach,
w zwątpieniach...
Dzieciństwo uśpione
w balladzie
zamykam w szufladzie.
W latach młodości
szukam blasku przygód,
obfitości wrażeń,
odprysków radości.
Wśród popiołów marzeń
miłości... przyszła
trwała krótko,
jak kwiat muśnięty
porywem wiosny.
Czasem wraca milczeniem
w chwilach zadumy.*

Modlitwa

*Co dzień stoję
przed oblicze Twoje,
pełnia łaski
spływa w serce moje.
Matko łaskawa
prośby nie ustają
uchyl skrawek nieba
łask udzielaj zdroje.
Słyszę twój szept
od niebiańskich zórz,
Jestem przy tobie
od ziemskich
uchronię cię burz.*

Sen

Przyszedł niespodziewanie
głęboką nocą
osłoniętym mgłą mroku,
oziębły,
zastygły w milczeniu...
To naprawdę ty?
Poczekaj,
nie odchodź!
Znikał wolno
światlistą pręgą księżyca
w swej wieczności,
rzucając czarny cień
tamtych lat...
Bliski,
a jakże obcy.



Co pozostało

*Co pozostało z marzeń
kotysanych falami nadziei
z cudownych chwil młodości,
z uczuć gorętszych od słońca.
Odblaski uśmiechów,
ciepły dotyk wspomnień,
pożółkłe fotografie,
wyblakły zapis wydarzeń,
nienasycona ciekawość świata
ginie gdzieś
w przydrożnej trawie...
Tylko wiatr
szumi, jak szumiął.*

Współczesny świat

*Piękno i śmierć,
szczęście i groza,
nadzieja i rozczarowanie,
tolerancja i nienawiść,
zabrakło mądrego działania,
logicznych dokonań,
podziały, konflikty,
afery i kłamstwa
pogłębiają się granice
olbrzymich kontrastów,
krwawy Ares
coraz szersze
rozszerza ogniska.
Może gdzieś pod niebem Arkadii
śpiewają pieśń szczęścia,
uśmiechnij się do nas świecie!*

Świat

Mikroskopijne odbicie kosmosu

kruszyńka świata

wirująca w próżni

obdarzona łaskawym

blaskiem słońca.

Znajdź chwilę ciszy,

przeniknij tajemnicę

ziemskiego istnienia,

rozwoju techniki.

Wśród dymnych obłoków

kuszących głosów egzotyki

ile dźwięków, barw,

zjawisk nieznanych,

zagadkowych misteriów przyrody,

ile tajemniczego piękna

w morskich głębinach

ukrywa świat.

Ekologia

*Wstrząsające krążą wieści
wkoło zagrożenie,
ochrona środowiska
krzyczy milczeniem.
Odpady, chemia
wciąż nas trują,
te niezniszczalne elektroniczne
najbardziej grożą.
Gdzie je ukryć,
jak zniszczyć,
z każdym dniem się mnożą.
Ekologów gonią
unijne zobowiązania
elity opiniotwórcze
bez zaangażowania.*

Coś zmusza do refleksji

*Postuchaj jak bije
trwożne serce przyrody,
żółkniejące liście,
okaleczone konary
bólęm drżąca
płowa zielen
odarta z życia.
Tylko konwalie,
ciągle jeszcze białe
tajemniczy rozsiewają urok.
Zabójcza działalność
wszędobylskiej chemii
zatrzuwa naturę i człowieka,
wodę i powietrze.
Trujące owoce błędów,
pozory zwodnicze
(nie ma zagrożenia)
okrywa mglista
tkanina milczenia
coś zmusza do refleksji.*



Rozstanie

*Rozstanie gasi
radość życia,
dni stają się
szare, puste,*

*smutek nie do ukrycia,
myśli toną we wspomnieniach,
rozpacz łzami sptywa,
ile spraw niedokończonych
milczenie ukrywa.*

Autoportret

*W lustrze twarz
najbardziej znana,
najczęściej oglądana
na niekorzyść się zmienia,
młodości ślad
pod wpływem
biegnących lat,
poszarpana w walce
z życiem,
zapisana trosk bliznami,
przebłyskami radości,
potknięć śladami.
Nic się nie zmieni
mimo szczerych chęci,
blask najmilszych wspomnień
zachowaj w pamięci.*

Ona

*Kto przewidzieć się ośmieli
co jej znów do głowy strzeli,
przecież zawsze racje ma
to (nie on- tylko ja).
Zawsze wskaże ci winnego,
choć zaprzeczysz- to co z tego?
Ze złości się zapieni
żadna siła jej nie zmieni.
Nikt tak ciężko nie pracuje,
tak dokładnie nie rachuje.
On w pracy sił nie oszczędzi,
a za mało wciąż pieniędzy.
Czemu biorąc ją za żonę
nie obejrzał lewą stronę,
teraz wszystko znosić musi,
chociaż często żal go dusi.*

„Panna”

*Mówią piękna z natury
teatralnej sztuczności
jakby wróciła
z drogi do gwiazd
rozluźnione hamulce moralności...
Myśli wyprzedzają ciało,
dziwne budzi wrażenie
prawie wszystko obnażone
rzuca zalotne spojrzenie.*



Terroryści

*Terroryści z Al- Kaidy
skryci w skorupie nienawiści,
o skamieniałych sercach,
zamartłych sumieniach.
Sieją grozę i śmierć.
wstrząsają światem,
szaleńcy wciąż nienasyчени
widmem krwi i zniszczeń,
morderczymi wybuchami,
krzykiem rozpacz
winnych, a... niewinnych.
Co dalej?*

Kobieta w domu niewoli

*Nawet wyróżniającą się
wśród szarości
zagubiona w plątaniu myśli.
Czy wystarczy zręczne
poruszanie się po kuchni,
wybaczenie mężowi
ułomności charakteru
często nie do zniesienia...
Co ma zrobić
cicha połykaczka łez,
uwierzyć w moc
czarodziejskiej przemiany
pokonać samą siebie,
odejść na chwilę
czy na zawsze.*

Lustro

*Kobieta patrzy w lustro,
ta... patrząca na mnie
to... ja, to moje oblicze?
Zmęczona życiem,
z piersią wezbraną milczeniem,
dręczona jeszcze przez męża,
tak często podpływającego,
by ukłuć dokuczyć,
zatruc niełatwe już życie.
Prze kogo uprawniony
do prawa władzy,
poniżeń, przemocy?
To on pozostawił
ślady na moim obliczu
teraz widzę to,
czego nie zauważył nikt.*

Nowa moda

*Dziś młodzież
nowe ustala prawa,
encyklopedia nie nauczy
jak należy żyć.
A... rodzice
dźwięczą od rana
posłuchaj- rażą
rozluźnione hamulce
moralności i postępowania!
Jakie będą jutra ślady?
Czy nie zgubią was przesady?
Barwność odpowiedzi
wypełnia puste przestrzenie...
Dziś panuje
nowa moda
więc przestańcie,
bo słów szkoda.*



On

*Niefrasobliwa pewność siebie
milczeniem przykuwa
senną atmosferą bycia,
odruchami niechęci.*

*Kapryśny, jak pogoda
we własnym mroku ukryty,
zatopiony we własnym ego.*

Dokąd zmierza?

Kto wie oprócz niego?

Ktoś

*Zmysłowy, elegancki,
gestem czaruje,
oczy przenikliwe,
pełne blasku,
tajemniczego uroku.
Obiekt westchnień,
może kolekcjoner
złamanych serc?
Filtruje każde słowo,
spojrzenie deszcz
kolorowych iskier wznieca.
Czy stwarza tyle pozorów?*

Moje miasto

*Moje miasto
przystań przeżyć,
skrawek ziemi obiecanej,
cząsteczka mojego świata...
Wiele kościołów
strzelających w niebo.
Rynek zalany strzałami słońca
rozbrzmiewa gruchaniem gołębi.
Ulicami spieszą ludzie,
rekiny, leniwce,
łagodne delfiny,
wrogowie i przyjaciele.
Wymieniają wspomnienia,
uśmiechy, ukłony.
Barwne reklamy
zapraszają do sklepów,
udoskonalone drogi
zacierają ścieżki młodości.*

Księdzu

*Droga twa pełna pułapek,
wołasz milczeniem,
„Panie los twój
złożyłem w Twe ręce”.
Idziesz z Nim,
głosisz prawdę krzyża,
ciszę Nazaretu wchłaniasz.
Rozważasz co pisze na piasku.
Siłę czerpiesz
ze źródeł ołtarza,
spieszysz, gdzie czekają
na słowa, czyny,
wznosisz piramidę
dobra nad złem
rozgrzeszasz winy.*

Wielki w obliczu życia i śmierci

*Przerażająca cisza
sobotniej nocy,
świece proszą
nikłym światłem,
twarze zastygły w milczeniu.
W pełni bólu i cierpienia
zgaś oczu blask
Ojca Świętego.
Promienieje obecność Boga,
ciepło i spokój...
Dusza uleciała
w otchłań śmierci,
w szeroko otwarte
drzwi nieba.
Jak wstrzymać łzy,
wnióś tyle miłości, przebaczeń,
obalił mur podziałów.
Czekały go miliony wiernych,
pozostawił tysiące
zapisanych kart
słów nieśmiertelnych.*

Poezja ks. J. Twardowskiego



*Jak trudno wyciszyć
muzę twojej poezji,
symfonią dźwięków
wlewa się w serce,
zapachem wiosny,
ptasim koncertem,
ciszą pól,
ukrytym pięknem.
Miłością do Boga i
ludzi
wystarczy patrzeć i
słuchać.*

Spotkanie z Bogiem *ks. J. Twardowskiego*

*Niebo otwarte
wszedł bez pukania,
przed Bogiem pokłonił się nisko
odpowiedź dawno przemyślaną
miał na wszystko.
Odpowiadał mądrze, ściśle,
resztę grzechów miał na piśmie.
Łez tu nie zabrakło,
płakał ze wzruszenia
zdając czarny, jak
płatki śniegu
rachunek sumienia.
Bóg go wystuchał
bez słowa,
czy rozgrzeszył to wyznanie
tajemnicą pozostanie.*

Ciche myśli ks. J. Twardowskiego

*Wiersze serca
nasycam słowami,
przebogatą poezją niewyczerpaną,
ciekawą przenośnią
szeroko rozlaną.
Zawszem dawał
dobre rady,
czasem drastyczne,
czasem do przesady.
Swoistą metaforą
zmieniałem fakty,
(zamiast progów- katarakty).
Nawet o czym
szumiał wiatr
jaki różny jest ten świat,
jak piękno z mądrością
się przeplata,
z nienawiścią brat do brata.
Na ziemi by się dobrze działo,
lecz miłości wciąż za mało.*

Wielki piątek

Zbity, zhańbiony,
krwawym potem zlany.
Jezus zawisł na krzyżu,
dłonie rozdarte,
krew z boku spływa,
pod krzyżem Matka cierpienia.
Wokół cisza głęboka,
ucichły dźwięki dzwonów
przygaś słońca blask.
Kto zmierzy głębię bólu i rozpacz,
krzywdzące sądy
ludzkiej niewdzięczności.
Serce pęka na cząsteczki
za bezmiar naszych win.

Trzeci wiek

Wiedną zaszczyty,
cichną pochwały,
żółwi kroczek
laską podpiera.
Oczy księżycowe
kryją okulary
coś zapomni, niedostyszy,
(nie czuję stary).
Oziębły jak arktyczny wiatr
czoło porysowane,
zły na cały świat...
Serce uderza jak dzwon,
gdzieś zabolło,
a może ciepłych
słów za mało?
Czasem świtem
tajemniczy napływa marzenie,
rozbudza emocje,
podwyższa ciśnienie...
Dajcie lutnię Apollona
(gubi się urodzin data)
i... na małą chwilę
zielone powracają lata.

Córce w Dniu Urodzin

Czerwcowe słońce poranka,
pachniało latem,
rytm nadziei
odmierzał czas...
Zda się dawno to było...
Podano mi aniołka
z białą kokardką
na czubku głowy.
Zielono- niebieskie oczy,
jak niebo nad gajem
wpatrzone we mnie.
Odptywał ból
zacierają się wydarzenia
ulatuja wspomnienia.
W dniu twojego święta
czas złożyć życzenia,
by wszystkie twe myśli
niosły radość spełnienia.
Bóg zsyłał owocne dary,
zdrowia i dobra bez miary.

Przyjaźń



*Przyjaźń mówi
błyskiem spojrzenia,
ujmuje uśmiechem,
zbliża czynami...
Czuję ją w uścisku dłoni,
miłe słowa
chowam w kącie serca,
by w najsmutniejszych chwilach
ogrzać bolące miejsca.*

Skarga niemowlęcia

*Kto przerwał mi życie
śmiercią napiętnowane,
komu zawdzięczam
los swój zagmatwany?
Dusza ma błądzi
pośród ciemności,
nigdy nie usłyszę
słów miłości
ani swojego imienia.
Nigdy nie zaznam
pieszczot matki,
nie ujrzę słońca promienia.
Niczym nie zgrzeszyłem,
czym zawiniłem?
Zbyt wiele tu tajemnicy,
odnajdę Cię Panie
w tym tunelu ciemnicy?*

Szczęśliwa miłość

*Wpatrzeni w siebie
jak gołąbki gruchają.
Gwiazdki liczą na niebie,
namiętnie się kochają.
Mówią językiem własnym
dla siebie tylko jasnym,
albo na ucho,
lub w kąciku ciasnym.
Razem wszędzie przybywają,
nawet idąc przestają.
Poczekajmy co z tej miłości zostanie,
może tolerancja,
lub co gorsze rozstanie.*

Sercem nad Odrą

*Koniec podróży,
obcy kraj...
Uśmiech świtu
budzi widno tajemniczych fal.
Natłok myśli
uderza jak błyskawica,
pod cienką warstwą radości
dziesiątki pytań
nawijają nici niepokoju.
Może błądzi w marzeniach?
W samotne noce,
ojczyzna szepce,
szumem wiatru,
śpiewem ptaków.
Tęsknoty ukrywa pod kocem
uzbrojony w siłę przetrwania,
z sercem nad Odrą
podąża
zieloną wiosną nadziei.*

Pewnego dnia

*Moja fantazja
podąży za potokiem
wyimaginowanych obrazów
odejścia do tajemniczego
ogrodu wieczności.
Co pozostanie,
kolorowe fotografie,
garść poezji,
wspomnienia na zamglonym ekranie,
mieszkanie- dorobek życia.
Na drogę zabiorę
obraz dzieci, wnuków
zapach wiosny,
może świat utulony
białą ciszą.
Jak trudno odejść,
kiedy śmierć pędzi
na skrzydłach Ikarą,
ostrym cierniem kłuje,
bezgraniczne uczucie smutku.*

W sanatorium

*W sanatorium bywa różnie,
raz boleśnie,
raz usłużnie.
Jedni na wózkach
toczą dolę,
laską podpierają życie,
mniejszość czuje się znakomicie.
Po zabiegach
spacery, spotkania,
biesiady, zwiedzania,
dobrani już parami
na potańcówkach wieczorami.
W miłości czasem brak granic,
żona, mąż, nie zważa na nic.*



Podpatrzone

*Ona jeszcze bez spódniczki,
skąpo ręcznikiem owinięta,
radosna, krwiście uśmiechnięta,
z kwarcowo- węglowej wyszła kąpieli.*

*Ogniste plamy zasnuły policzki,
znowu się spotkali...*

*On ostatnio odbył inhalację
w zalewie czułości
zapraszał na kolację.*

*Rzęsami muskał twarz i szyję,
w nieskrywanej poufności,
zadowoleni, pełni radości.*

*Ona na tak miłe słowa
tuli się do serca,
iść już gotowa.*

A... gdzie będziemy mieszkali?

Niespodzianie zapytała.
(Jemu myśl po głowie leci,
co ja robię żoną, dzieci)
... komórka dzwoni w samą porę
... ja także za wami tęsknię
... przyjadę do was dziś wieczorem.
Szeptem mówi coś do ucha,
(czy udaje, że nie słucha).
Tak sobie żartowałem,
tylko się zabawić chciałem.
I... czar spłynął
po piórkach marzenia.
Komórka przerwała nić pojednania.
Odeszło po kruchej warstwie miłości
i rozstali się w złości,
bez pożegnania.

Bajka o Honoratce i Bawidamku

*W pewnym miasteczku
żyła Honoratka i Bawidamek.
Mieli ogródek tonący w zieleni
i własny domek.
Cudowny świat marzeń,
lecz pustka i cisza.
Niepokój Honoratki
bez przerwy zagłusza.
Poplątane powody
ciągną się bez końca
w przeciągu słów jego
bezzadnie milcząca.
Gdzie on przybywa?
Tak skrzętnie ukrywa
jak może czuć się szczęśliwa?
Rzęsy wilgotnym*

smutkiem zalśniły,
dłużej pobłąza już nie ma siły.
On jak motylek z kwiatka na kwiatek,
na jednym długo nie zabawi,
tą i tamtą muśnię
miodnymi ustami,
cichaczem zostawi.
Miłość każdej przysięga,
w słodczy rozplywa,
Honoratce wierność zapewnia,
zdradę ukrywa.



Bawidamek dziś ciebie
miłością omota,
jutro na inną
przyjdzie mu ochota.

Wspomnienia

Gdzie lasy, pola, łąki
pachnące majem,
gdzie dyszą płuca Lwowa,
oczy lśnią wilgotnym smutkiem,
los kreślił plany
niespełnionych marzeń.
Za mgłą
ojczyzna dzieciństwa,
wszystko co kochane
korzeniami wrosło w serce,
opuścić musiałam,
odjechać w nieznane...
Niczym nurt wzburzony
falą nostalgii
zalewał wydarzenia
nieukoiony posmak goryczy,
tuszowany łzami
ukrywały mroki milczenia.
Nauka praca w szkole, dom,
ciężkie przeboje.
Z nutką zadowolenia
przesuwają się obrazy
zmieniają nastroje.

AFORYZMY I NIE TYLKO



*Zanim pojdziesz ją za żonę,
obejrzyj lewą stronę.*

*Najtrudniej walczyć z przeszkodami,
które wznosimy sami.*

*Im większe pragnienie,
tym mniejsze spełnienie.*

*Czasem jedno zdanie więcej zmieści,
niż stos przeczytanych powieści.*

*Przyroda tam się odradza,
gdzie człowiek nie przeszkadza.*

*Życie to początek podróży,
nie wiesz co ci wywróży.*

*Życia coraz krótsza droga,
szczęśliwy ten,
kto wierzy w wieczność, wieczność Boga.*

*Mozolnie wspinał się na stołek,
teraz szybko sunie w dół.*

*Wszystko koniec swój ma,
tylko nienawiść ciągle trwa.*

*Wiele słów w życiu się przewija,
jedne cieszą, inne ranią, jedno zaś zabija.*

*Są rany, które nie krwawią
i bale, które nie bawią.*

SPIS TREŚCI

<i>Pory Roku.....</i>	5
<i>Cudowna noc.....</i>	6
<i>W majowy ranek.....</i>	7
<i>W botanicznym ogrodzie.....</i>	8
<i>Dzięki Ci Panie.....</i>	9
<i>Letnią nocą.....</i>	10
<i>Uroki maja.....</i>	11
<i>Wreszcie wiosna.....</i>	12
<i>Nocą.....</i>	13
<i>Lipiec 2006.....</i>	14
<i>Uroki lata.....</i>	15
<i>Jesień (2005)</i>	16
<i>Woda.....</i>	17
<i>W królestwie zimy.....</i>	19
<i>Nowy rok.....</i>	20
<i>Znów minął rok.....</i>	21
<i>Noc w Ustroniu.....</i>	22
<i>Zima w Ustroniu.....</i>	23
<i>Groźne oblicze zimy.....</i>	24
<i>Cudowna noc.....</i>	25
<i>W górach.....</i>	26
<i>Migawki przeszłości.....</i>	27
<i>Zapomnij.....</i>	28

<i>Jak trwoga.....</i>	29
<i>W ciszy.....</i>	30
<i>W świątyni marzeń.....</i>	31
<i>Ciągle żyjesz.....</i>	32
<i>XXX.....</i>	33
<i>W szpitalu.....</i>	34
<i>Rany już nie bolą.....</i>	35
<i>Moje marzenia.....</i>	36
<i>Spotkanie rodzinne.....</i>	37
<i>Łódź nasza</i>	38
<i>Rozstanie.....</i>	39
<i>Śladami dzieciństwa- Lwów.....</i>	40
<i>Droga do szkoły.....</i>	41
<i>Są chwile.....</i>	42
<i>Chwila zadumy.....</i>	43
<i>Modlitwa.....</i>	44
<i>Sen.....</i>	45
<i>Co pozostało.....</i>	46
<i>Współczesny świat.....</i>	47
<i>Świat.....</i>	48
<i>Ekologia.....</i>	49
<i>Coś zmusza do refleksji.....</i>	50
<i>Rozstanie.....</i>	51
<i>Autoportret.....</i>	52
<i>Ona.....</i>	53
<i>„Panna”.....</i>	54

<i>Terroryści</i>	55
<i>Kobieta w domu niewoli.....</i>	56
<i>Lustro.....</i>	57
<i>Nowa moda.....</i>	58
<i>On.....</i>	59
<i>Ktoś.....</i>	60
<i>Moje miasto.....</i>	61
<i>Księdzu.....</i>	62
<i>Wielki w obliczu życia i śmierci.....</i>	63
<i>Poezja ks. J. Twardowskiego.....</i>	64
<i>Spowiedź ks. J. Twardowskiego.....</i>	65
<i>Ciche myśli ks. J. Twardowskiego.....</i>	66
<i>Wielki piątek.....</i>	67
<i>Trzeci wiek.....</i>	68
<i>Córce w Dniu Urodzin.....</i>	69
<i>Przyjaźń.....</i>	70
<i>Skarga niemowlęcia.....</i>	71
<i>Szczęśliwa miłość.....</i>	72
<i>Sercem nad Odrą.....</i>	73
<i>Pewnego dnia.....</i>	74
<i>W sanatorium.....</i>	75
<i>Podpatrzone.....</i>	76
<i>Bajka o Honoratce i Bawidamku.....</i>	78
<i>Wspomnienia.....</i>	80
<i>Aforyzmy i nie tylko.....</i>	81



Wanda Glizcka urodzona w Zarudcach
k. Lwowa, zamieszkała w Raciborzu.

Z zawodu nauczycielka, ukończyła SN z filologii polskiej
oraz wyższe studia z geografii. Debiutowała prozą pt.

„Wspomnienia lat 1945–46” w 1985 r. Nagradzana
i wyróżniana w wielu konkursach poetyckich.

Występowała na ogólnopolskiej antenie Polskiego
Radia w 1998 r. w Inowrocławiu. Wiersze jej publikowane
są na łamach prasy codziennej i literackiej w „Głosie
Nauczycielskim”, „Własnym głosem” i innych, w wielu
wydawnictwach pokonkursowych, almanachach poetycko-
plastycznych „Racibórz 1993”, we wszystkich kwartalnikach
literacko-artystycznych raciborskiego RSTK „Horyzonty”,
w wydawnictwach Nauczycielskiego Klubu Literackiego
w Katowicach, w almanachach „Chcę ci jeszcze coś
powiedzieć” w 1998 r., „Krajobrazy wewnętrzne” w 2000 r.,
almanachu „Nie tylko nadzieja” w 2002 r., w miniaturach
poetyckich „Ważne drobiazgi” 2004 r., w antologii poezji
„Słowa potrzebne” w 2005 r., liryki miłosne - „Serdeczne
myśli” w 2006 r.

Jest członkiem Nauczycielskiego Klubu Literackiego
w Katowicach, Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego
w Katowicach i Klubu Poetów w Raciborzu.

W 2004 r. otrzymała nagrodę Prezydenta Miasta Raciborza.

Wydawa zbiory wierszy: „Wiersze” - 1994 r., „Pory
roku” - 1995 r., „Skojarzenia” - 1998 r., „Rozrzucone
myśli” - 1999 r., „Szepty wieczoru” - 2000 r., „W poszukiwaniu
ciszy” - 2002 r., „Zatrzymane chwile” - 2003 r., „Migawki
wyobraźni” - 2005 r. i... „Na szlaku życia” - 2007 r.